

E. M.

Lipcowa zaduma

Palestra 12/7-8(127-128), 3-5

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Lipcowa zaduma

Narodowe rocznice, podniesione do godności święta państwowego, mają to do siebie, że rodzą wspomnienia, wyzwalają refleksje, skłaniają do dokonywania obrachunków w sferze stosunków osobistych, rodzinnych i społecznych.

Taką rocznicą jest również dzień 22 lipca. Tego to dnia Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, na skrawku wyzwolonej ziemi polskiej w Chełmie, ogłosił swój program, zwany **Manifestem Lipcowym**. Godzi się przypomnieć, że PKWN był pierwszym i zarazem najwyższym organem wykonawczym władzy ludowej i że został powołany przez Krajową Radę Narodową dnia 21 lipca 1944 r. Pierwszym aktem tego organu było wydanie Manifestu. Warto zajrzeć do tego dokumentu i skonfrontować jego deklarację z rzeczywistością.

Manifest zapowiadał nieubłaganą walkę z okupantem hitlerowskim aż do całkowitego zwycięstwa, wyzwolenie i powrót dawnych ziem polskich nad Odrą i Nysą do macierzy. Zamierzenia te zostały w pełni zrealizowane. Żołnierz polski obok żołnierza radzieckiego toczył jeszcze ciężkie boje z bestią hitlerowską, składał przez kilkanaście jeszcze miesięcy daninę krwi, ale w końcu wkroczył do Berlina jako zwycięzca.

Manifest zapowiadał zmianę orientacji politycznej na arenie polityki międzynarodowej i oparcie jej na sojuszu, przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego. Przez 24 lata naród polski realizuje ten postulat i dzięki niemu znaczenie Polski na arenie międzynarodowej wzrosło niepomniernie, a nasz głos się liczy. Nie jesteśmy już i nie będziemy przedmiotem przetargów innych krajów zwanych mocarstwami.

Manifest zapowiadał przebudowę ustroju społeczno-gospodarczego kraju. W następnych miesiącach i latach przeprowadziliśmy reformę rolną: chłop otrzymał ziemię, o którą walczył od wielu dziesiątek lat, którą uprawiał i o której śnił. Przebudowa struktury rolnej zapoczątkowała wiele procesów pochodnych i równoległych i w rezultacie doprowadziła do powstania jakościowo innej wsi polskiej, nie mającej odpowiednika w naszej historii. Proces przebudowy wsi i struktury rolnej, zapowiedziany w **Manifestie Lipcowym** i realizowany w okresie następnym, bynajmniej nie może być uznany za zakończony. Trwa on nadal. Jest to uzasadnione specyfiką zagadnienia i ogromem zaniedbań poprzednich pokoleń oraz zniszczeniami ostatniej wojny, które jeszcze nadal dają znać o sobie.

Manifest zapowiadał objęcie przez naród bogactw naturalnych oraz socjalizację przemysłu, banków, handlu. Wykonaliśmy tę zapowiedź. Upaństwowienie przemysłu, handlu, banków zmieniło strukturę i geografę gospodarczą. Bogactwa narodowe stały się własnością całego narodu. Przemysł i inne gałęzie gospodarki narodowej służą całemu społeczeństwu, a nie jednostkom. Kraj zmienił swoją strukturę: z kraju rolniczego staliśmy się krajem o bogatym przemyśle, przy czym niektóre jego gałęzie liczą się w skali światowej czy europejskiej. Zbudowaliśmy pewne gałęzie przemysłu od podstaw, jak na przykład przemysł okrętowy, farmaceutyczny, pewne działy przemysłu chemicznego i wydobywczego, maszynowego i elektrycznego. Proces ten trwa nadal, ulega on ciągłemu ulepszeniu i doskonaleniu, ale rodowodu tych przemian i przekształceń należy szukać, między innymi, właśnie w Manifestie Lipcowym.

Zapowiadał Manifest wyzwolenie społeczne kraju. Wiele już w tej dziedzinie zrobiono. Upowszechniliśmy naukę i sztukę, lecznictwo, opiekę społeczną i socjalną. Procesu tego nie można uważać za zakończony, bo z istoty swojej nie może on być zakończony.

W myśl przysłowia: „nigdy nie jest tak dobrze, by nie mogło być lepiej” — nie zadowalają nas dotychczasowe osiągnięcia i ciągle uważamy, że możemy i powinniśmy zrobić jeszcze więcej i jeszcze szybciej oraz mniejszym kosztem społecznym. Trzeba sobie powiedzieć, że przebudowa psychiki człowieka, wykształcenie jego postawy społecznej i moralnej, dostosowanej do nowych czasów, do ustroju socjalistycznego, jest procesem złożonym, trudnym i długotrwałym. Trzeba widzieć ten proces w ciągłym rozwoju, nie tracąc perspektywy i hamując zniecierpliwienie, jakże często subiektywne.

Rok Manifestu Lipcowego to rok narodzin Polski Ludowej. Był on brzemienny w wydarzenia o wielkim ciężarze gatunkowym, determinującym późniejsze wypadki i określającym nasze dziś i jutro. Zanotować tu trzeba: powołanie Krajowej Rady Narodowej, a w parę dni później konkurencyjnej Rady Jedności Narodowej; powołanie do życia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a w parę dni później reorganizacja władz podziemnych podległych rządowi londyńskiemu i utworzenie Krajowej Rady Ministrów; rozmowy między Krajową Radą Narodową a Związkiem Patriotów Polskich w ZSRR; formowanie Armii Ludowej i nasilenie walki partyzanckiej oraz opracowanie przez rząd londyński planu „Burza” i powstanie warszawskie; bohaterska walka społeczeństwa Warszawy, gorycz porażki i olbrzymie straty ludzkie i materialne. I dalej: rozmowy PKWN z emigracyjnym rządem londyńskim i Mikołajczyka ze Stalinem, formowanie 2 Armii WP i zaciąg wojskowy na wyzwolonych ziemiach polskich oraz udział Polskich Sił Zbrojnych

w walkach na Zachodzie; przekształcenie PKWN w Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej; reforma rolna i walki kontrrewolucji na wyzwolonych obszarach. Te zdarzenia i fakty, za którymi kryją się nie tylko koncepcje polityczne i ideologiczne, ale wysiłek i ofiara życia wielu, wielu tysięcy ludzi, legły u podstaw narodzin naszej państwowości i zaciążyły na rozwoju kraju na długie lata. Niektóre z nich ciążą jeszcze do dziś.

Jest smutnym paradoksem, że te wydarzenia, tak brzmienne w skutki, tak bohaterskie i tak często tragiczne, są najmniej opracowane naukowo, że na ich temat istnieje najmniej publikacji typu naukowego czy popularnonaukowego. Nawet publicystyka rzadko sięga do tych dni i zdarzeń. Pokolenie starsze i średnie pamięta te zdarzenia z własnych przeżyć, jakże często różnych i wycinkowych, ocenianych przez pryzmat własnych doznań. Istnieje potrzeba szerszej oceny, syntezy tych dni. Młode pokolenie nie pamięta tych czasów, bo nie może ich pamiętać, a nauka i publicystyka nie dostarcza, niestety, niezbędnej sumy tych wiadomości. Warto więc wracać do tych dni nie po to, by rozpamiętywać zwycięstwa czy porażki, by oceniać, kto i co zrobił oraz jak zrobił i czy dobrze, czy źle, ale przede wszystkim, by poznać to wszystko i zrozumieć.

Rok 1944 to narodziny naszej rzeczywistości, to realizacja myśli rewolucyjnej, przeprowadzanie polskiej rewolucji socjalistycznej. Specyfika naszego kraju i naszej myśli rewolucyjnej narzucała specyfikę polskiej rewolucji. Rok 1944 ani jej nie zapoczątkował, ani jej nie zakończył, był on jednak dla jej przebiegu i powodzenia decydujący. To jest nasza historia, ale nie tylko historia. Przypomnienie tych dni i zdarzeń jest celowe również dlatego, że w roku bieżącym upływa 50 lat od odzyskania niepodległości po przeszło stuletniej niewoli. Porównanie i analiza odzyskania niepodległości przed 50 laty i przed 24 laty oraz dorobek Polski międzywojennej i powojennej stanowią dla nas dobrą okazję do przypomnienia sobie dziejów kraju, dobrą lekcję historii.

E. M.